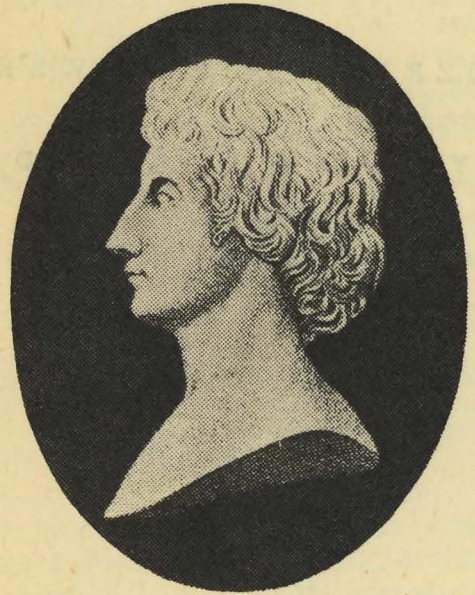


teatr

KAMERALNY

TEATR KAMERALNY

B Y D G O S Z C Z
PREMIERA 5 LISTOPADA 1960
Nr 15 (185)



JAN POTOCKI



JAN POTOCKI
PARADY

Przełożył:
JÓZEF MODRZEJEWSKI

Muzyka:
RYSZARD GARDÓ

Adaptacja sceniczna:
MARIA STRASZEWSKA

●
Aktor

SCENA WŁOSKA

O s o b y :

AKTOR — JERZY ZŁOTNICKI
OJCIEC aktora — ZBIGNIEW
KOREPTA

Scena przedstawia pokój w mieszkaniu aktora

●
Kalendarz starych mężów

PARODIA (Z TEATRU PANI DE GENLIS)

O s o b y :

KASANDER — WŁADYSŁAW JEŻEWSKI
GIL, służący Kasandra — JERZY ZŁOTNICKI

Scena przedstawia kajutę na rufie statku piratów

Podróż Kasandra do Indii

PARADA

O s o b y :

KASANDER, ojciec Zerzabelli — WŁADYSŁAW
JEŻEWSKI

ZERZABELLA, córka Kasandra — ŻELISŁAWA
MAŁSKA

LEANDER, młodzieniec zakochany w Zerzabelli
— JANUSZ MARZEC

GIL, służący Kasandra — JERZY ZŁOTNICKI

Scena odbywa się na ulicy lub na bulwarach

●
Kasander literatem

PARADA W JEDNYM AKCIE

O s o b y :

KASANDER — WŁADYSŁAW JEŻEWSKI

ZERZABELLA — ŻELISŁAWA MAŁSKA

LEANDER — JANUSZ MARZEC

DOKTOR — JERZY ZŁOTNICKI

Rzecz dzieje się w domu Kasandra

●
Kasander demokrata

PARADA

O s o b y :

KASANDER — WŁADYSŁAW JEŻEWSKI

ZERZABELLA — ŻELISŁAWA MAŁSKA

LEANDER — JANUSZ MARZEC

GIL — JERZY ZŁOTNICKI

Scena odbywa się na ulicy

Zakochany Gil

JAN POTOCKI

PARADA W TRZECH SCENACH

O s o b y :

ZERZABELLA — ŻELISŁAWA MALSKA
GIL — JERZY ZŁOTNICKI

Ponadto udział biorą:

KAWALER — WACŁAW ULEWICZ
SATYR — ANDRZEJ BURZYŃSKI

*

EWOLUCJE TANECZNE WYKONA ZESPÓŁ
PAŃSTWOWEGO TEATRU MUZYCZNEGO
W B Y D G O S Z C Z Y



REŻYSER: MARIA STRASZEWSKA

*

SCENOGRAF: ANTONI MUSZYŃSKI

*

CHOREOGRAF: KRYSZYNA GRUSZKÓWNA

*

KIER. MUZYCZNY: GRZEGORZ KARDAS

*

ASYSTENT REŻYS.: WŁADYSŁAW JEZEWSKI



DYREKTOR TEATRU
I KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY
HUGON MORYCIŃSKI



REDAKCJA PROGRAMU
ALFRED KOWALKOWSKI

*

OPRACOWANIE GRAFICZNE
ANTONI MUSZYŃSKI


O kres oświecenia obrodził u nas wyjątkowo w liczne, niezwykle indywidualności. Nie sposób tu wliczyć wszystkich nazwisk znakomych naszych polityków, myślicieli i pisarzy od króla Leszczyńskiego i księcia biskupa Krasińskiego poczynając, a kończąc na takich umysłach, jakie reprezentowali Staszic i Kołłątaj.

Najoryginalniejszym jednak, najbardziej wszechstronnie uzdolnionym, a mimo to najmniej znanym z tej plejady wybitnych ludzi był Jan Potocki, dopiero obecnie przypomniany polskiemu czytelnikowi i widzowi teatralnemu. A przecież literatura stanowiła tylko wąski wycinek zainteresowań tego uczonego, podróżnika i społecznika, który ponadto może się wykazać jedną z najbardziej ekscentrycznych biografii w całych dziejach naszej kultury, gdyż jego ruchliwość, przedsiębiorczość i temperament oraz rozległość horyzontów myślowych upodabniają go raczej do owych bujnych charakterów, w które obfitowała epoka renesansu.

Urodził się 8. III. 1861 r. w hrabiowskiej magnackiej rodzinie osiadłej w Tarnopolu. Ojciec jego, Józef, był krajczym koronnym, matka Teresa wywodziła się z rodziny Ossolińskich. Studiował w Szwajcarii przyrodoznawstwo, matematykę i historię, w młodości jednak był również oficerem w armii austriackiej, a jako kawaler maltański walczył na Morzu Śródziemnym z piratami. W swym niespokojnym życiu odbył dziesiątki podróży. Miał zwyczaj do Londynu jeździć przez Egipt, a z Paryża wracał do Polski przez Tunis, Marokko i Hiszpanię. Znał Turcję, Syrię, Kaukaz oraz Syberię i brał udział w poselstwie carskim do Chin.

Jak wiadomo Montgolfier w 1783 r. po raz pierwszy wleciał w skonstruowanym przez siebie balonie. W Polsce zaś w 1789 r. Blanchard demonstrował wzlot balonu, uwieczniony przez wielu poetów, m. in. przez Trembeckiego, Książninę oraz Ign. Potockiego. Ale pierwszym polskim aeronautą był w niewiele lat później właśnie Jan Potocki.

Jako naukowiec, niedoceniony zresztą podobnie jak w innych dziedzinach swojej działalności — napisał pierwszą prehistorię i archeologię Polski. Następnie rozszerzył krąg swych za-



interesowań na Rosję i opracował „Historię pierwotną ludów Rosji“. Głośne też było jego dzieło pt. „Ruiny czyli rozważania nad upadkami państw“. Później zajął się studiami nad chronologią historii powszechnej. Został co prawda członkiem honorowym petersburskiej Akademii Nauk, ale w Polsce nie zdobył uznania i dopiero w początkach XX wieku oraz w ostatnich latach uczeni zwrócili uwagę na wybitne i trafne jego opracowania wielu zagadnień prehistorii naszego kraju.

Z biegiem lat ten arystokrata, spokrewniony blisko z najmożniejszą rodziną magnacką Potockich z Łańcuta, stał się jednym z najradykałniejszych naszych myślicieli i społeczników. Jako adherent materialistycznej filozofii La Mettriego, Holbacha i Diderota wkrótce potrafił nawet wyłamać się z więzów ograniczonego osiemnastowiecznego racjonalizmu.

Śledził uważnie europejskie ruchy rewolucyjne, brał udział w rewolucji w Niderlandach, w okresie Sejmu Czteroletniego pisał liczne memoriały, pierwszy zwrócił uwagę na główne niebezpieczeństwo zagrażające Polsce ze strony Prus, zadeklarował na obronę granic zachodnich znaczną część swoich dochodów, gorąco popierał uchwały Sejmu Czteroletniego, żądając nawet zniesienia monarchii i stopniowej likwidacji pańszczyzny; założył sejmowy klub dyskusyjny w Warszawie połączony z pierwszą publiczną czytelnią czasopism, zakupił własną drukarnię, gdzie drukował pisma patriotyczne, których nie chciały wydawać inne drukarnie. Tam prawdopodobnie ukazywały się w dużej mierze najbardziej zjadliwe ówczesne pamflety naszych pisarzy wymierzone przeciw Targowicy, którą Jan Potocki zwalczał z całych sił, chociaż przewodził jej przecież Stanisław Szczęsny Potocki. Trzeba tu jednak dodać, że więcej Potockich, bo Ignacy i Stanisław Kostka było wśród posłów Sejmu Czteroletniego zwolennikami reform społecznych.

Dzisiaj jesteśmy skłonni najwyżej cenić Jana Potockiego jako powieściopisarza i dramaturga. Sentymalna jego komedia pt. „Cyganie andaluzyjscy“ (1794) jest wprawdzie źle skonstruowana i nazbyt kliwa, ale wystawione o rok wcześniej w Łańcutie „Sześć parad“ należą chyba do najdowcipniejszych dzieł całej naszej dramaturgii. Szkoda jedynie, że nie zaliczają się one w pełni do rodzimej naszej literatury, Po-

tocki bowiem we wszystkich swych pismach naukowych, w „Aforyzmach o wolności“ i w dziełach literackich posługiwał się wyłącznie językiem francuskim.

Zjawiskiem wyjątkowym w naszej literaturze był również pisany po francusku „Rękopis znaleziony w Saragossie“, którego początek wydał Potocki w 1805 r. Całość wykończył dopiero w ostatnich latach życia, nie została ona jednak nigdy wydana przez spadkobierców, pragnących zatuszować radykalizm społeczny i filozoficzny pisarza. Istnieje jedynie pełny przekład polski z 1847 r., opracowany przez Edmunda Chojeckiego, który w nieznanych okolicznościach dotarł do zaginionego zresztą w ostatniej wojnie rękopisu.

Natomiast jeszcze za życia Potockiego z użytych przez niego chętnie odpisów dokonywano wiele przeróbek i przekładów powieści. Słynna była nawet afera z plagiatem popełnionym w 1841 r. przez literata francuskiego Cousena, podpisującego się pseudonimem: hr. Courchamps.

„Rękopis“, którego tytuł nie został zresztą ostatecznie ustalony (sam Potocki wymienia gdzie indziej tytuł: „Dni hiszpańskie“, znany też był nagłówek: „Trzech wisielców“) jest kunsztownie skonstruowaną opowieścią ramową, a nawet tzw. „powieścią szkatułkową“, gdyż w zasadniczą akcję wmontowane są rozliczne opowiadania osób działających, które z kolei wplatają w opis swych przygód jeszcze różne zasłyszane relacje osób trzecich.

Romans swą kompozycją, bogactwem fantazji i śmiałością treści przewyższa wszystko, co przed tym stworzono w literaturze polskiej, która zresztą pochwalić się może jedynie siedemnastowiecznymi przekładami oraz oryginalnymi powieściami Drużbackiej, Krasickiego, Krajewskiego i Jezierskiego, większość zaś z nich – tu ubogie w akcję traktaty filozoficzne. Potocki zawarł w swej powieści również głęboki traktat filozoficzny, ale jednocześnie dał w niej szereg pereł nowelistyki fantastycznej i jak zawsze błysnął niepospolitym humorem gawędziarskim.

Pod koniec życia niedoceniony pisarz i uczyony żył na wsi w Uładówce pod Berdyczowem, z czasem zaś uległ depresji nerwowej i wreszcie popełnił samobójstwo 20. XII. 1815 r.

AL. K.

„PARADY“ POTOCKIEGO

Często się zdarza, że w obrazie poznawanej a godnej uwagi postaci szukamy jakiegoś mankamentu, śmieszności, niepoważnego dodatku, po to, aby ów niezwykły człowiek stał się jednocześnie zwykłym, jednym z nas. Oto chwyciliśmy z niemalym zadowoleniem do ręki „Parady” Jana Potockiego. Frywolne miniatury dramatyczne przynależne pospolitemu, jarmarczemu teatrykowi, na biurku erudyty, podróżnika, eksploratora tajemnic archeologicznych, historyka Wschodu? — Cóż z tego, niemal wszystko, co robił ten pierwszy polski aeronauta („zwiedziwszy wielką część kuli ziemskiej zapragnął widzieć ją także u stóp swoich”) było niezwykłe, wybiegało daleko poza obyczaje salonu polskiego oświeconego magnata. Już widzimy niechętny grymas Czartoryskiego, pobłażliwe uśmiechy Niemcewicza, rozpedzone pióro arcy-plotkarza Koźmiana. Trudno się było pogodzić współczesnym z tym człowiekiem wielkiego czytania, odwagi, smaku artystycznego — składającym się z samych niezwykłości. Słowem „Parady” to nie dziwny wyskok nudzącego się arystokraty, ale zupełnie właściwe dla jego osobowości jeszcze jedno zdanie o sztuce i życiu.

Jak wiadomo, interesowały Potockiego pewne zagadki historyczne, układające się wokół genezy ludów „sarmackich”, niektóre pytania z przeszłości Azji Mniejszej, Egiptu, ale szczególnie Kaukaz jako domniemana kolebka narodów europejskich. Pozostawił po sobie serię prac różnej wartości i na dość niezwykle zgromadzonym materiale opartych; zajmowały dawniejszych badaczy w rodzaju Michała Balińskiego, potem uczonych tej miary co Brückner i Sinko. Literatura polska ma do zawdzięczenia Potockiemu uroczy romans humorystyczny „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Izawą” komedię „Cyganie andaluzyjscy”, wierszem, odegraną 20. IV. 1794 w Rheinsbergu przez zawodowych aktorów, rozrzucone tu i ówdzie opowieści wschodnie — jako wstawki do listów z po-

Miejski Handel Detaliczny Artykułami Nabiałowo-Piekarniczymi

zaprasza

*do samoobsługowych
sklepów nabiałowych*

w Bydgoszczy
przy ul. Sułkowskiego nr 17
Śniadeckich nr 41

Sklepy czynne od godziny 5 do 18 bez przerwy
posiadają stale pełen asortyment
artykułów nabiałowych

Oszczędzasz swój czas kupując w sklepach
samoobsługowych MHD, unikniesz stania w kolejce,
będziesz miał możliwość bezpośredniego
wyboru towaru.

Sklepy zaopatrzone w bogaty asortyment artykułów spożywczych i delikatesowych.

Samosia

Al. 1 Maja nr 58, telefon 30-85
sklep otwarty codziennie od godz. 7 do 21
w niedzielę od 8 do 12.

Sam

ul. Śniadeckich nr 2 telefon 61-93
sklep otwarty codziennie od godz. 8 do 21
w niedzielę od godz. 8 do 14.

Samoobsługowy

ul. Dworcowa nr 73 telefon 61-29
sklep otwarty codziennie od godz. 8 do 21
w niedzielę od godz. 7 do godz. 13.

Samoobsługowy

Osiedle Leśne, ul. Bukowa 5, telefon 39-76
sklep otwarty codziennie od godz. 6,30 do 20
w niedzielę od godz. 7 do 12.

dróży, wreszcie nasze „Parady” z roku 1792.

Taką przynajmniej datę spektaklu odczytujemy z ładnej książeczki *) formatu quarto odbitej niewątpliwie we własnej, domowej drukarni autora w Warszawie rok potem. Mało znane dzieje teatru dworskiego w Łańcucie nie pozwalają dzisiaj nic powiedzieć o okolicznościach przedstawienia, ani o związku z osobą adresatki dedykacji, Seweryny Potockiej. Najciekawsze pytanie dotyczy funkcji scenicznej „Parad” — czy grane były jako cykl małych obrazków scenicznych, czy też faktycznie były paradami, więc burleskami scenicznymi, odgrywanymi przed właściwym spektaklem, przed teatrem, dla zachęcenia publiczności, by kierowała się na widownię. Gdy w wieku XVII parady były przeważnie solowymi popisami, często żonglerskimi, w wieku XVIII przybrały formę taką, jaką przekazał nam druczek Potockiego, krótkich scenek dramatycznych — był to gatunek artystyczny wówczas zupełnie żywy, alla moda. Warto go dzisiaj przypomnieć. Czyta się te sztuczki jako coś świeżego, wdzięcznego — odbiegają tak daleko od mechanicznej wręcz jednostajności dramaturgii poromantycznej i... współczesnej. Przypominają najlepsze tradycje komediowe złotego wieku komedii włoskiej, komedii all'improviso, która zresztą wspomniana jest w podtytule do parady o aktorze zgoła niespodziewanie. To wdzięczny popis żartu scenicznego przeniesionego na płaszczyznę groteski, której sens smakował z takim mistrzostwem Konstanty Ildefons. Działają tu widać prawa artystyczne, którym przetrzeń stu sześćdziesięciu lat nie odbiera siły.

Poniższy tekst jest pierwszym polskim przekładem „Parad”.

Julian Lewański

(Przedmowa do przekładu „Parad”. „Dialog” Nr 8. 1958).

*) Recueil de Parades représentées sur le théâtre de Łańcut dans l'année 1792, Varsovie 1793.

Mysli o teatrze

Rzeczą komedii jest przedstawiać w ogólnych kształtach wszelkie wady ludzkie, a zwłaszcza właściwe epoce, w której żyjemy.

MOLIERE (1622—1673)

Obywatel, który wchodzi do „Komedii”, zostawia w przedpionku wszystkie swoje wady i zabiera je dopiero wtedy, gdy wychodzi. W teatrze jest sprawiedliwy i bezstronny, jest dobrym ojcem, dobrym przyjacielem i miłośnikiem cnót; często widziałem, jak najgorszych lajdaków oburzały czyny, które byliby sami popełnili, gdyby znaleźli się w sytuacji postaci budzącej ich odrazę na scenie.

DENIS DIDEROT (1713—1784)

Każdemu wolno mieć swój smak artystyczny i chwalebna jest rzecz, jeżeli człowiek usiłuje zdać sobie sprawę ze swego odrębnego upodobania. Ale nie wolno w sprawach artystycznych, zbierając argumenty w obronę swego indywidualnego punktu widzenia, jednocześnie traktować je jako kryteria ogólne w tym sensie, że jeżeli potwierdzą mój pogląd, tym samym uczynią go jedynie prawdziwym. Oznaczałoby to bowiem porzucenie postawy badacza-amatora i narzucanie się innym w roli despotycznego prawodawcy.

GOTTHOLD E. LESSING (1729—1781)

Nikt podobno przeczyć temu nie będzie, że teatr niezliczone wydać może korzyści; obyczaje w nas polepszyć, zwabić do cnoty, do niecnoty odrazić, poprawić w defektach, uczynić kogo lepszym obywatelem, człkiem lepszym w cywilnych i prywatnych względach. Czego napominania przyjacielskie, duchowne nauki, czytanie ksiąg moralnych dokazać nie mogły, często dokazały widowiska.

ADAM CZARTORYSKI (1734—1823)

Oczywiście jest trud godniejszy twórczych chwil poety niż trafne odczucie tego, co należy, pokazać ze sceny swej epoce...

Chcę, aby teatr był dla ludu pogładową nauką, uczciwą rozrywką, użyteczną przyjemnością, a nie odrywaniem od życia czy też dyplomatycznym wybiegiem pozbawionym wszelkiej poważniejszej i patriotycznej myśli, mającym tylko zabawić i oszłomić.

LOUIS SEBASTIAN MERCIER (1740—1814)

Przed krytyką nie można ani umknąć, ani się obronić; trzeba postępować jej na przekór, a ona stopniowo się z tym pogodzi. —

Przedstawia wszelkiej sztuki teatralnej, jak każdej innej, jest prawda i naturalność. Im donioślejsza jest ona, im wyższy jest punkt widzenia, z którego poeta i aktor potrafią ją ogarnąć, tym wyższą rangą będzie się szczylił teatr.

JOHANN W. GOETHE (1749—1832)

Niestosownym jest wcale porównywanie naszych z obcych artystów talentami; każdy bowiem naród ma oddzielne, sobie tylko właściwe uczucia i każdy je odmiennym wyobraża sposobem.

WOJCIECH BOGUSŁAWSKI (1757—1829)

Jurysdykcja sceny zaczyna się tam, gdzie kończy się zakres działania praw świeckich... Teatr karze tysiąc występków, które sprawiedliwość świata puszcza płazem, sławi tysiąc cnót, o których ona milczy...

Teatr jest czymś więcej niż każda inna publiczna instytucja państwowa: jest szkołą praktycznej mądrości, drogowskazem w życiu obywatelskim, niezawodnym kluczem otwierającym najtajniejsze zamki ludzkiej duszy.

FRYDERYK SCHILLER (1759—1805)

W dramacie poezja przechodzi w działanie wobec widzów.

ADAM MICKIEWICZ (1798—1855)

Poeta nie może zjawić się w narodzie, gdzie nie ma oczekiwania, ani tworzyć długo tam, gdzie w masach nic twórczości poetycznych nie wywołuje... Przykład: Aktor najpierwszy — Talma, milionami nawet płacony, aby w wieczór grał w pustym teatrze, manekinami ruchomymi i gadającymi na scenie otoczony... po kilku wieczorach — padłby na deskach bez ducha.

JULIUSZ SŁOWACKI (1809—1849)

Znaczenie teatru jako instytucji społecznej wzrasta. Nowoczesna cywilizacja pomnaża bowiem bardzo szybko tę klasę widzów, dla której teatr jest i szkołą i kościołem. Życie publiczne i prywatne z każdym dniem nabiera coraz więcej teatralności.

G. BERNARD SHAW (1856—1950)

Sztuka powinna być jak przyroda — dostępnym dla wszystkich źródłem życia i siły.

ROMAIN ROLLAND (1868—1944)

To urasta scena i sala widzów — teatrum — do sali sądowej, gdzie sztuka, dramat, artyzm sądzi i takie bierze nuty, że jak na wędę sumienia na wierzch wydobywa.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI (1869—1907)

Teatr to jest rzecz dziecinnie prosta, bo to znaczy: rzeczywistość w świecie nierzeczywistym.

JEAN GIRAUDOUX (1882—1944)

Jeśli teatr dzisiejszy dąży do czegoś, to dąży do życia... dąży do konwencji dramatycznej, na którą składa się poezja, wdzięk i dostojność.

LOUIS JOUVET (1887—1951)

Sztuka nie dlatego jest wielka, że jest rewolucyjna, ale jest rewolucyjna nieuchronnie, gdy jest wielka.

ALBERT CAMUS (1913—1959)

Inspicjent:

M A R I A N G U Z E K

Sufler:

J A D W I G A R O Ń S K A

Kierownik techniczny:

W A L E R I A N P R Z Y B Y L S K I

Oświetlenie:

S Y L W E S T E R K O W A L C Z E W S K I

Kier. pracowni krawieckiej:

M I E C Z Y S Ł A W A R N D T
M O D E S T A J Ó Ź W I C K A

Kier. pracowni fryzjerskiej:

S T E F A N J E N S Z U R A

Kier. pracowni malarskiej:

W Ł A D Y S Ł A W G A C K I

Kier. pracowni stolarskiej:

P I O T R K U Ś N I E R Z

Rekwizytor:

F E L I K S H E I N R I C H

CENA ZŁ 3'-

TEATRY
DRAMATYCZNE
BYDGOSZCZY
TORUNIA

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI